

Nr 190.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Bernarda.
Czwart. Św. Joanny.
Piąt. Św. Symforiana.
Sob. Św. Filipa Ben.
Niedz. Św. Bartłomieja A.
Poniedz. Św. Ludwika.
Wtorek Św. Ireneusza.

Wschód: g. 4 m. 53.
Zachód: g. 7 m. 11.
Dł. dnia: g. 14 m. 08.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 7 (20) sierpnia 1902 r.

Kantoryi własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Gierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Warszawka Szkoła

Lekarsko-Dentystyczna

J. James-Lewi, Miodowa 15,

Przyjęcie słuchaczy od d. 1 (14) czerwieca r. b.
859-3-1

Jest do sprzedania

folwarczek

27 mórg nad szosą o 12 wiorst od kolei Kaliskiej, w miejscowości lesistej. W tem parę mórg zagaju, łąka, woda, ziemia w wysokiej kulturze. Dom murowany o 12 pokojach, śliczny park i intratny ogród owocowy z pasieką. Budynki i inwentarz odpowiedni. Bliższa wiadomość w adm. „Rozwoju“.
850-12-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Od Administracji.

Kantor „Rozwoju“ w Pabianicach znajduje się w mieszkaniu p. T. Minkego, ulica Tylna, dom Scheibnera № 881.

Przegląd polityczny.

Łódź, 20 sierpnia.

Z powodu ministra oświaty Landsmana pomiędzy większością sejmu bawarskiego a rządem wynikł zatarg, którego następstwem było ustąpienie Landsmana ze stanowiska, przyczem rząd bawarski przybrał postawę nieprzyjazną dla profesorów uniwersytetu wüzburgskiego, żądających ustąpienia Landsmana.

Izba poselska sejmu bawarskiego, aby wyrazić niezadowolnienie z postawy rządu, skreśliła z budżetu nieznaczną pozycję 100 tys. mk. przeznaczoną na zakup dzieł sztuki.

Skoro wieść o tem doszła do uszu cesarza Wilhelma II, wystosował on do regenta Bawarii księcia Luitpolda następującą depezę:

„Tylko co powróciwszy z podróży z wielkim oburzeniem przeczytałem w gazetach, że sejm bawarski odmówił ci sumy, potrzebnej dla parcia sztuki. Śpieszę wyrazić moje niezadowolnienie z powodu oburzającej niewdzięczności bawarczyków dla domu Wittelsbachów, a w szczególności dla twojej szlachetnej osoby, która zawsze była najczystszyim wzorem podniosłego mecenasostwa sztuki.

Jednocześnie proszę cię o przyjęcie tej sumy, której potrzebujesz, aby w pełni urzeczywistnić te wszystkie zamiary, które zakreśliłeś sobie w dziedzinie sztuki“.

Wilhelm.

W odpowiedzi na to księżę Luitpold odelegrafował:

„Czuję się w obowiązku wyrazić głęboką wdzięczność za zainteresowanie się gorące mną i moim domem, tem co się dotyczy sztuki i za wspaniałomyślną ofiarę. Ku mojemu jednak wielkiemu zadowoleniu mogę zawiadomić cię, że dzięki jednemu z moich doradców, który zaoferował mi sumę, odmówioną przez sejm, rząd mój znalazł się w możności okazać sztukom pięknym, zgodnie z tradycjami mojego domu, jak najszerszą pomoc“.

Luitpold.

Ten postępek cesarza Wilhelma oraz obie depeze wywołały wielkie wzburzenie w prasie niemieckiej i zepchnęły na plan drugi wszelkie inne zaadnienia.

Izba poselska sejmu bawarskiego nie popełniła nic zdroźnego. Skorzystała tylko w danym wypadku z przysługujących jej praw konstytucyjnych. O niewdzięczności w obec domu Wittelsbachów a w szczególności wobec sędziwego księcia regenta mowy nawet być nie może, choćby z tej przyczyny, że właśnie katolicka większość sejmu jest przedstawicielką tych warstw ludności bawarskiej, które jak najgorzej są przywiązane do dynastji Wittelsbachów.

Dzienniki protestanckie przyjęły wystąpienie cesarza Wilhelma z nieopisaną radością, jako cios wymierzony przeciw zniechęconemu przez nich centrum katolickiemu w parlamencie rzeszy. Wiadomo zaś powszechnie, że katolicka Bawaria stanowi główne jego środowisko.

Ogól atoli prasy niemieckiej to wmieszanie się cesarza Wilhelma w sprawy wewnętrzne państwa związkowego wprawdzie, ale które nie utraciło jeszcze swej samodzielności, przyjmując z obawą, jako krok weale niepożądany, który może pociągnąć za sobą bardzo przykre dla politycznego życia Niemiec następstwa.

Organ katolicki „Bayerischer Courier“ z takimi słowami zwraca się do cesarza Wilhelma II: „Depezą do księcia regenta bawarskiego cesarz wkroczył na terytorjum Bawarii, gdzie spotkać go musiał głos ludu bawarskiego.

Najjaśniejszy panie! — woła ten lud. — Tu w granicach sępów białych błękitnych panuje jeszcze dom Wittelsbachów, jeszcze on tu jest panem w swoim kraju. Cesarz Niemiec niema najmniejszej kompetencji po temu, aby sejm bawarski z powodu jego postępowania w sprawie czysto bawarskiej pomawiać o niewdzięczność dla domu Wittelsbachów i wyrażać mu oburze-

nie i zgrozę. Sejm bawarski jest zdecydowany w obronie samodzielności i niezależności kraju odeprzeć ten telegram cesarski. Ale i parlament niemiecki nie będzie mógł pominąć tej sprawy, ponieważ konsekwencye, wynikające z depezy cesarza Wilhelma do księcia Luitpolda, przedstawiają niebezpieczeństwo dla wzajemnego stosunku między krajami związkowego cesarstwa niemieckiego. Gdyby się bowiem to, co teraz zachodzi, przyjęło, wynikłoby w łonie cesarstwa daleko idące zatargi.“

Tu zważyć należy, że ze wszystkich krajów niemieckich Bawarya najczujniej stoi na straży swej niepodległości i najdrażliwszą jest na wszelkie zakusy Berlina w przedmiocie mieszania się do jej spraw wewnętrznych.

Stąd wmieszanie się króla pruskiego do sprawy, która w niczem nie narusza interesów cesarstwa ani też nie obraża interesów pruskich, zjednoczyło z centrum parlamentu Rzeszy nawet te sfery ludności bawarskiej, które nie podzielały przekonań politycznych centrowców. Idzie tu przecież o obronę niezależności Bawarii przed zaciekłością pruską, przed dyktaturą Berlina.

Tenże sam „Bayerischer Courier“ pisze na innym miejscu: „Rząd bawarski tu winien, bo nie tylko poddaje się bez oporu przewadze pruskiej w polityce i prawodawstwie Rzeszy, ale powaga jego jest tak nieznaczna, że rząd pruski nie waha się mięszać do jego wewnętrznych stosunków, czysto bawarskich. Cień, który przy tej sposobności pada na dom Wittelsbachów, dotknie prawdopodobnie i rząd bawarski. Jeśli bowiem prywatna ofiarność monarsza zapewnić ma środki na cele sztuki, uchylone przez sejm bawarski, to dlaczego dom Wittelsbachów, osobiście o wiele bogatszy od rodziny Hohenzollernów, nie zdobył się sam na tę ofiarę.“

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w łonie nowoczesnego cesarstwa niemieckiego prądy separatystyczne nurtują coraz do głębiej i energiczniej, ujawniając się od czasu do czasu na zewnątrz przy lada okazji. Jest to posiew Prus, ich buty i pyszałkowatości, ich dążenia do wzięcia wszystkiego pod jeden strychulec, wtłoczenia w uniform pruski przy bezwzględny egoizmie, biorącym pod uwagę to tylko, co dogadza interesom i bucie pruskiej.

Gdyby w ten sposób miały dalej rozwijać się wewnętrzne stosunki zjednoczonych Niemiec, może nader łatwo nadejść chwila, w której cesarstwo niemieckie, zlepione krwią i żelazem na polach Francji, rozleci się na składowe części, lub poszuka dla siebie innej organizacji politycznej, bardziej odpowiedzialnej idei związku państw niemieckich, czem w istocie rzeczy jest cesarstwo niemieckie, ogłoszone w Wersalu, nie zaś jak chcą Hohenzollernowie, państwem związkowym, dążącym do zlania się w jednolity organizm polityczny.

Nieporozumienie co do istoty dzisiejszego cesarstwa niemieckiego leży poniekąd w samej jego konstytucji, nie określającej ściśle, gdzie leży granica władzy cesarskiej i ustanawiającej odpowiedzialność kanclerza Rzeszy tylko przed cesarzem. Stało się to w sposób naturalny. Cesarstwo ogłoszone podczas wojny, wobec upojenia

zwycięstwem, co razem wzięte nie pozwoliło państwu związkowym dostatecznie zagwarantować swych praw w sposób jasny i wyraźny. Wszystko to jednak ułożyłoby się mogło do równowagi i wzmocnić jedność niemiecką na wewnątrz, ale potrzeba tu dobrej woli Prus, o którą pono najtrudniej Prusy zaś, ze względu na swą potęgę państwową, zajmują w dzisiejszych Niemczech stanowisko dominujące, pozwalające im bezkarnie naruszać niezależność państw związkowych.

Wszystko jednak ma kres swego istnienia, a struna przeciągnięta pęka zazwyczaj.

Im zaś częściej i im brutalniej dla łada przyczyny rząd cesarsko-niemiecki naruszać będzie niezależność państw związkowych, tem gorzej dla wewnętrznej jedności niemieckiej, niezbędnej przecież do utworzenia potęgi Niemiec na zewnątrz.

Dodać jeszcze należy, że centrum, którego środowiskiem są bawarzy, jest stronnictwem decydującym obecnie w parlamencie Rzeszy niemieckiej i od jego postawy wobec rządu cesarsko-niemieckiego wiele zależy.

S. J.

Przywódcy syonistów.

—?—

Dlaczego zjazdy syonistów wysyłają depesze do Wilhelma II; dlaczego szef kancelaryi gabinetowej pruskiej, Lucanus, dziękuje za te objawy przychylności telegramami bardzo życzliwymi? Zrozumiemy to, przypatrzawszy się dwóm ludziom, którzy stoją na czele syonizmu.

Są to pisarze znani w najnowszej literaturze niemieckiej dr. Teodor Herzl i dr. Max Nordau (Südfeld), obaj błyskotliwi felietoniści, usiłujący nadać sobie pozory głębokich myślicieli, znawców dolegliwości społecznych. Dr. Teodor Herzl, wiedeński żyd, syn niezamożnego kupca, liczy lat czterdzieści kilka. Przystojny mężczyzna, dodaje sobie powagi patryarchów długą, jedwabistą brodą. Ożenił się majątnie, mieszka w „Cottage'u“ u stoków południowo-wschodnich Kahlenberga, w najpiękniejszej części Wiednia. W życiu codziennym jest współpracownikiem stałym „Neue Freie Presse“. W latach 1891—1895—po Wilhelmie Singerze—był korespondentem paryskim tego dziennika. Lecz jako korespondent i do służby telegraficznej i do pisania korespondencji pokpił sprawę. Pisał ładne felietony, nieco wymuszone, trochę za pretensjonalne, lecz interesujące. Natomiast obsługę telegraficzną prowadził tak niedbale, że „Neue Freie Presse“ wyszła rano dnia 25 czerwca 1894 r., bez wiadomości o zamachu na Carnota w Lyonie, dokonany poprzedniego wieczoru przez Caseria. Herzl położył się spać o godzinie 10-ej; niepocziwy Caserio dopuścił się zbrodni o godzinie 11-ej w nocy.

Powrócił zatem Herzl w kilka miesięcy po tej przygodzie do redakcyi na Fichtegasse i od-tąd pisuje tam sprawozdania teatralne z pomniejszych teatrów i felietony. W godzinach nieurzędowych natomiast jest dyktatorem syonistów. Wydaje pisma i broszury syonistyczne, jak „Der Judenstaat“, jeździ po całej Europie, jako reprezentant ruchu syonistycznego, organizuje banki i stowarzyszenia syonistyczne, słowem, niepoślednie zdolności agitacyjne oddał sprawie syonizmu w zamian za to naczelné stanowisko, jakim go obdarzyli zwolennicy idei.

Max Nordau zowie się naprawdę Moszek Südfeld, jest doktorem medycyny, urodził się w Peszcie 29-go lipca 1849 roku, jako syn rabina, od 1880 roku stale mieszka w Paryżu. Jego książki są felietonami, rozciągniętymi do objętości tomowej i dwutomowej. Podobnie jak Herzl zarabia na życie współpracownictwem w dziennikach szowinistycznie niemieckich, recte hakatystycznych. Jest korespondentem politycznym osławionej „Vossische Zeitung“ w Berlinie, jest korespondentem literackim i artystycznym „Neue Freie Presse“. Starszy, mniej ruchliwy, zadawała się u boku Herzla rolą drugorzędną. Jest tem, czem był „magister equitum“ przy dyktatorze rzymskim.

Politykę zagraniczną syonizmu prowadzi Herzl. Przeszedłszy do przekonania, że syonizm liczy wielu przeciwników, postanowił zyskać

szprymierenców. Przedewszystkiem sultana! Raz dlatego, że przecież Palestyna tworzy dzisiaj część państwa Osmańskiego. Bez zezwolenia sultana, bez ugody z nim w formie kontraktu kupna i sprzedaży, Palestyna nie odzyska niepodległości. Powtóre, łaskę sultana trzeba było skaptować i z tej przyczyny, by podejrzliwy Abdul Hamid syonizmu nie równał np. z ruchem rewolucyjnym ormiańskim i nie prześladował żydów poddanych tureckich, przeważnie spaniołów.

Herzl już kilkakrotnie miał posłuchanie u sultana; wielka wstęga orderu Medżydzie (dowcipnie nazywają ów order: „Masz Żydzie“), zdobyta przez współpracownika „Neue Freie Presse“, dowodzi, że sultan sprzyja syonizmowi. Czem go pozyskał Herzl? Czy obietnicą zapomóg stałych dla wiecznie pustego skarbu sultańskiego? Czy przyrzeczeniem, że w obronie Turcyi stanie część większa prasy europejskiej, te dzienniki, w których pracują żydzi i w które włożono kapitał żydowski? Zdaje się, że syoniści—jak zaświadcza poniżej przykłady—nie szczędzili obietnic w obu kierunkach.

Drugim ich szprymierencem są Niemcy. Wilhelm II przyjął na posłuchaniu d-ra Herzla podczas podróży do Palestyny. Syoniści wierzą w przyszłe „imperium“ wszechświatowe Niemiec, pragną zatem pod skrzydłami tego panowania niemieckiego nad światem zbudować sobie dom własny.

Nawzajem Niemcy, podążający na wschód, zrozumieli odrazu, jak dzielnym szprymierencem będą masy żydowskie w Turcyi, w Azji Mniejszej, kierowane jednolicie przez Herzla. Dlatego też wydano z Berlina za sprawą Herzla i Nordaua hasło, by udaremnić, zwalczać asymilację żydów poza obrębem Niemiec.

Znamiennym jest stosunek „Neue Freie Presse“ do Herzla i Nordaua. Nigdy nie znajdujemy na szpaltach tej gazety, pozornie uprawiającej najżarliwszy patryotyzm niemiecki, najmniejszej wzmianki o działalności syonistycznej Herzla i Nordaua. Gdy ten ostatni wystąpił w 1899 roku z wielkim odczytem o syonizmie w sali Towarzystwa muzycznego wiedeńskiego, „Neue Freie Presse“ nie dała ni zapowiedzi, ni sprawozdania, choć na odczyt przybyło tysiące ludzi: żydów i chrześcijan. Za kulisami przecież ów dziennik z Fichtegasse już liczy się z nowym stronnictwem. Za staraniem Herzla zajął w sprawach tureckich stanowisko przychylné wobec sultana. Jest to dla tego ostatniego zysk niemały. „Neue Freie Presse“ tworzy dla prasy zachodnio-europejskiej główne źródło informacji o stosunkach na Balkanie i o Turcyi.

ZYGZAKI.

—o—

(=) Przed paru tygodniami „Kuryer Polski“ wydrukował list, pochodzący od Niemców z kolonii Grüenthal bei Reżyszcze gub. wołyńskiej, podpisany nazwiskami: Birke, Szener, Thiel, Felker, Rudler, Honys i Felner. W liście tym wymienieni koloniści w imieniu swoich współziomków, zamieszkałych w granicach państwa rosyjskiego, protestują przeciwko polityce rządu pruskiego w obec Polaków i wzywają wszystkich Niemców do podobnego protestu.

Obecnie „Köln. Ztg.“ zapewnia, jakoby w kolonii Grüenthal o podobnym proteście nie było nawet mowy i że Niemców, noszących wymienione przez „Kuryer Polski“ nazwiska wcale tam niema.

Gazeta „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ powtarzając twierdzenie „Kölnische Zeitung“ dodaje od siebie, że Polacy w podobny sposób zwykle fałszują fakta i wyraża się, że list, o którym mowa jest: „eine plumpe polnische Fälschung“.

Niezawodnie „Kuryer Polski“ dostarczy dowodów, że pp. Birke, Szener i t. d. istnieją na Bożym świecie i list protestujący przeciw postępowaniu Prusaków z Polakami rzeczywiście napisali. Wówczas wykaże się, po czyjej stronie prawda!

—?—

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Kazimiera.

TEATR VICTORIA. „Milioner przypadł.“ krotkowiela w 3 aktach Bissona i „Beben.“ operetka w 1 akcie Offenbacha. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Oszczędności. Od d. 14 lipca w warszawskim okręgu pocztowo-telegraficznym zostały wprowadzone nowe przepisy o przyjmowaniu przez kasy oszczędności państwowe składek dodatkowych na książeczki, wydane przez inne kasy.

Na mocy tych przepisów każdy posiadacz książeczki państwowej kasy oszczędności może wnieść składki dodatkowe gotówką lub markami nietylko do tej kasy, w której wydano mu książeczkę, ale w każdej innej kasie państwowej oszczędności, z warunkiem jednak przedstawienia wydanej mu książki oszczędności. Wobec tego główny zarząd poczt i telegrafów uznał za niezbędne powiększyć w niektórych biurach pocztowo-telegraficznych etat urzędników wyłącznie dla prowadzenia kas oszczędności. Etat urzędników w warszawskim biurze pocztowym powiększono o 2 osoby, w łódzkim o tyleż; po jednym urzędniku w Rudzie Guzowskiej, Sochaczewie, Nowogeorgiewsku, w Kaliszu, w Wolbromiu, Działoszycach, Chęcinach, w Dąbrowie, Zawierciu, Zgierzu, w Sosnowcu, Częstochowie, Końskich, Ostrowcu, Radomiu, Staszowie, Grajewie, Iwangrodzie, Lublinie.

Rewizje kolei. W celu ustanowienia jednokowych terminów rewizyj kolei przez osobne komisje, ministerium komunikacji poleciło tu-tejszym zarządom kolejowym przyjąć nowe przepisy o rewizjach. Na mocy tych przepisów rewizje kolei rządowych powinny być dokonane przed d. 28 czerwca, a kolei prywatnych przed d. 28 września.

Miejscowa.

Zmiany. Z rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych z dnia 11 lipca b. r. piotrkowski miejski budowniczy inżynier cywilny, p. Zambrzycki na jego prośbę, przeniesiony został do Łodzi w charakterze miejskiego inżyniera, nietatowego.

— Nadetatowy wikaryusz parafii św. Krzyża, ks. Ryszard Malinowski, uwolniony został na własną prośbę od pełnienia tych obowiązków.

W sprawie regentów. Na ogólnym posiedzeniu piotrkowskiego sądu okręgowego zapadła następująca decyzja, obowiązująca wszystkich regentów gub. piotrkowskiej.

I. Wszyscy regenci obowiązani są znajdować się w swych kancelaryach i załatwiać czynności regentalne tylko od godz. 9 zrana do 3 po południu.

II. Wskutek tego weksle do protestu (na drugi dzień po ich płatności) składane być mogą regentom li tylko punktualnie do 3 po południu, po tej zaś godzinie regenci przyjmować ich nie są obowiązani.

III. Uznano, iż oprócz niedziel i galówek, w następujące dni nie mogą być wykonywane żadne czynności regentalne (z wyjątkiem niezwykłych, np. testamentów): 1 (14), 6 (19) stycznia, 20 stycznia (2 lutego); 2 (15) lutego; 25 marca (7 kwietnia); 9 (22) maja; 16 (29) czerwca; 29 czerwca (12 lipca); 2 (15), 6 (19), 15 (28) sierpnia; 26 sierpnia (8 września), 29 sierpnia (11 września); 8 (21), 14 (27) września; 26 września (9 października); 1 (14) października; 19 października (1 listopada); 22 października (4 listopada); 21 listopada (4 grudnia), 25 listopada (8 grudnia), 6 (19), 11 (24), 12 (25), 13 (26) grudnia; 19/1, 24/6, 25/7, 26/8, 27/9 grudnia (stycznia).

Święta ruchome według starego stylu:

a) piątek, sobota Ostatków; Wielki Czwartek, Piątek i Sobota; cały tydzień wielkanocny; Wniebowstąpienie Pańskie, drugi dzień Zielonych Świątek; b) według nowego stylu: Zwiastowanie Matki Boskiej, Wielki Piątek i Sobota, Wniebo-

wstąpienie Pańskie, Zielone Świąta, Boże Ciało.

Decyzja powyższa ma szczególne znaczenie dla osób, oddających weksle do protestu, wobec dotychczasowego zwyczaju oddawania ich do późnej nocy, co powoduje wiele niedogodności i nieporozumień. Postanowienie to wywieszono we wszystkich kancelaryach regentalnych.

Ze szkoły handlowej. Jak wiadomo, członków rady opiekuńczej wybiera zgromadzenie kupieckie na lat trzy. Ponieważ termin kadencji trzyletniej dawno już upłynął, w krótkim czasie ma być zwołane zebranie członków zgromadzenia kupieckiego w celu dokonania wyboru.

Ze szkoły rzemiosł. Egzaminy wstępne w szkole rzemiosł przy chrz. Tow. dobr. (ulica Smugowa), rozpoczną się 22 b. m. to jest w piątek o g. 2 po południu.

Poczta. Z chwilą otwarcia drogi kaliskiej a przedtem kolejek podjazdowych do Zgierza i Pabianic zmniejszyła się liczba koni pocztowych i nadal będzie zmniejszona, natomiast powiększona będzie liczba koni do przewożenia korespondencji pocztowej z dworców i na dworce kolejowe, oraz do zwożenia listów ze skrzynek miejskich.

Z sądów. Posiedzenia zjazdu sędziów pokoju rozpoczną się 1 września i trwać będą przez pięć dni.

Z cechu mularzów. W poniedziałek wieczorem w sali magistratu miejscowego odbyło się posiedzenie komitetu cechowego majstrów mularzów w sprawie przyjęcia w poczet cechowych majstrów mularskich p. Gustawa Tiszlera. Po rozpatrzeniu, przedstawionej przez p. Tiszlera swej sztuki majstrowskiej, złożonej z planu i kosztorysu technicznego, komisja egzaminacyjna, złożona z pp.: Ferrenbacha, Salskiego i Bräutigama w obecności starszego cechu mularzów p. Grodzickiego, podstarszego p. Fremla, oraz budowniczego miejskiego p. Stebelskiego i asesora cechu p. Stępowskiego, radnego miasta, dopełniła egzaminu fachowego, z którego p. Tiszler wywiązał się zadawalniająco, wykazując zupełną znajomość swego fachu. Po dokonaniu egzaminu przyjęto p. Tiszlera w poczet majstrów mularskich cechowych i wydano mu odpowiedni dyplom.

Ze szkół. Wyższą szkołę techniczną w Reutlingen ukończyli między innymi: Roman Hoffman ze Zgierza (dyplom), Roman Erbrich z Łodzi (dyplom) i Gustaw Wirth z Łodzi (świadectwo).

Ze świata nauczycielskiego. Pani Helena Oettinger, nauczycielka języka francuskiego w łódzkiej siedmioklasowej szkole handlowej, podczas wakacji odbyła dwumiesięczny kurs nauki tegoż języka i zdała egzamin na wyższą nauczycielkę z nagrodą.

Szkodliwa plotka. Po mieście puszczone pogłoski, że w rezerwoarze wodociagowym w domu pod № 50 przy ulicy Głównej dokonano rewizji wskutek otrzymywania z wodociągów wody cuchnącej i znaleziono tam 40 szczurów w stanie rozkładowym. Po zbadaniu na miejscu okazało się, że podczas suszenia otwartego rezerwoaru, wymalowanego świeżą farbą olejną, wpadły 4 szczury, lecz wówczas, gdy wody nie było. Wody zaś lokatorzy nie używają do potraw dla tego, że czuć ją jeszcze farbą olejną.

Katastrofa. Dziś na krótko przed południem zdarzyła się znowu katastrofa budowlana z powodu runięcia rusztowania. Przy budowie warsztatów na stacji Widzew kolei szerokotorowej, obwodowej drogi fabryczno-łódzkiej, tuż obok niciarni pękły deski przy rusztowaniu i kilkanaście osób, robotników z biłgorajskiego powiatu spadło z 2-piętrowej wysokości, odnosząc cięższe i lżejsze rany. Z powodu odległości i utrudnionego dojazdu zawezwano karetkę Pogotowia na dworzec kolejowy w Łodzi, dokąd przywieziono 8 poszwankowanych z miejsca wypadku w specjalnym pociągu, reszta zaś z lżejszemi obrażeniami znalazła opatrunek na miejscu.

Po opatrzeniu ran przez lekarza Pogotowia smutny ten wypadek tak się przedstawia: 1) najcięższe rany odniosła Anna Jamińska lat 18, ma ranę w stopie lewego stawu nogi i głęboką ranę w głowie, 2) Anastazy Kutnowska lat 16, rany rąk i głowy, 3) Anna Padić, 16 lat, poraniona głową, 4) Piotr Guska 25 lat, zranione plecy, 5) Konrad Litwinos lat 17, zraniony bok,

6) Tatjana Baryła lat 17, poranione nogi i głowa, 7) Anna Kaczkowska l. 20, poobcierane ręce, 8) A. Dobrzecka l. 20, starte nogi i ręce. Wogóle szczęśliwym zbiegiem okoliczności rany siedmiu osób są stosunkowo nieznaczne i wszyscy oni o własnych siłach po opatrunku w ambulatorium kolejowym pojechali do domów, jedna tylko Jamińska odwieziona została do szpitala Geyrów. Opatrunku chorych dopełnił z całym poświęceniem lek. Pogotowia.

Nie udało się. Nocy wczorajszej do domu przy ulicy Nawrot nr. 28 wszedł jakiś człowiek i oznajmił stróżowi, że zamieszkały na parterze p. Adolf Miller pozwolił mu przenocować, a na dowód jakoby tego pokazał klucze do mieszkania Millera. Stróż domu był niezmiernie zdziwiony takim oświadczeniem nieznanego mu indywidualum, które wyglądało jakoś podejrzanie. Zdziwiło go to tembardziej, że młody Adolf Miller, zamieszkały przy rodzicach, udając się na wieś w okolice Łodzi do rodziców, kazał pilnować dobrze mieszkania i nikogo nie wpuszczać. Przerzany stróż kategorycznie odmówił żądaniu nieznanego przybysza o późnej porze, gdyż była godzina 2 w nocy, prosząc, ały przyszedł za dni parę, jeśli ma istotnie interes do młodego Millera.

Nieznamy odszedł. W pół godziny jednak znowu zjawił się i domagał gwałtownie, aby go wpuszczono. Dowodził on, że jest przyjacielem Millera i cieszy się widocznie jego zaufaniem, skoro powierzono mu klucze. Nie pomogły żadne argumenty i powoływania się na stosunki rodzinne, o których szeroko, lecz zupełnie trafnie zaczął rozprawić przed stróżem nieznamy. Stróż wyprosił grzecznie nieznanego za drzwi, a jednocześnie wyjrzał, co ów jegomość dalej robić będzie.

Okazało się, że nieznamy podszedł do stojących w pobliżu domu jakichś indywidualiów i zamieniwszy z nimi tajemniczo słów parę oddalił się. Stróż nie mógł wezwać pomocy, aby podejrzane indywidualum aresztować, gdyż wszyscy trzej byli już daleko.

O całym zajściu zameldowano policji. Była to prawdopodobnie zmowa złodziei, znających dobrze położenie miejsca i wiedzących o nieobecności Millera.

Ów nieznamy, jak twierdzi stróż, mógł mieć 22 lat, wzrostu średniego, ubrany w ciemny garnitur marynarkowy, jasny blondyn z zarostem.

Z doli dziecięcej. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 71 mieszka rodzina robotników fabrycznych Dziegielewskich: oboje małżonkowie zajęci są w fabryce. Wczoraj przyszedłszy do domu, znaleźli synka swego Stanisława, lat 5 mającego, z rozbitą głową, wskutek upadku ze schodów. Zawezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył, jednakże stan dziecka jest groźny.

Fakt powyższy aż nadto wymownie świadczy, jak potrzebne w naszym mieście są ochronki, któreby taką biedną, pozabawioną opieki, dziatwę chroniły od wypadków strasznych, tak często kończących się śmiercią.

Zagadkowe. Wczoraj około kościoła N. M. Panny na Starem Mieście, jakaś młoda osoba, przyzwolcie ubrana, nieustannie biegała naokoło świątyni, przyczem wypowiedała wyrazy bez związku. Zwróciło to uwagę policji, która też odstawiła ją do cyrkułu. Tutaj zauważono ogromne osłabienie nieznanego, zawezwano więc Pogotowie, które, udzieliwszy doraźnej pomocy, pozostawiło chorą na miejscu. Na razie policja, nie mogąc się dowiedzieć od nieznanego adresu, ani też nazwiska, dotkniętej prawdopodobnie umysłową chorobą, znalazła się w niemałym kłopotcie.

Wypadki tramwajowe. Dziś na rogu ulic: Cegielnianej i Piotrkowskiej najechali się jednocześnie: tramwaj, wóz rzeźniczy, furgon żydowski i cyklista. Cyklista spadł z roweru, tramwaj został porwany, koń rzeźniczy sploszony, a furgon rozbity.

— Na rogu ulic: Głównej i Piotrkowskiej u wagonu tramwajowego nr. 2 (Górny Rynek — Helenów) złamała się rolka. Wagon zepchnięto na zwrotnicę Górny Rynek—Widzew, by nie wstrzymywać ruchu.

Z ulicy. Na ulicy Benedykta róg Spacerowej A. K., lat 36, wskutek upadku na trotuarze, uległ złamaniu palca. Rękę opatrzył lekarz Pogotowia, poczem poszkodowany udał się do mieszkania.

— Na ulicy Kamiennej nr. 2 Lejba Blin, lat 40, uległa ogólnemu osłabieniu. Lekarz Pogotowia, zastosowawszy odpowiednie środki, pozostawił chorą na miejscu.

— Na ulicy Piotrkowskiej nr. 157 G. K., lat 21, wskutek nadmiernego użycia alkoholu stracił przytomność. Odpowiedniej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

— Na ulicy Składowej nr. 21 L. P., lat 34, wskutek nadmiernego użycia alkoholu stracił przytomność. Lekarz Pogotowia zastosował odpowiednie środki.

Amatorzy bezpłatnej jazdy. Od pewnego czasu konduktorzy kolei elektrycznej miejskiej zauważyli, że podczas dni targowych jacyś dwaj jegomości stale

wsiadali na lini Bałuty—Nowy Rynek, do tramwaju, gdy ten był przepelniony. W chwili zazadania zapłaty za bilet jegomości ci, wyjmując 10 rubli złotą monetą, oświadczyli konduktorowi, że pieniądze drobnych nie posiadają. Ponieważ konduktor nie miał na razie wydać z 10 rb. reszty, przeto pasażer, zapewniwszy, że zwróci innym razem, dojeżdżał bezpłatnie do stacji Nowy Rynek. Za każdym razem konduktorzy byli poszkodowani, gdyż sprawa zwrotu za bilet poszła w zapomnienie. Sztuki takich pomysłowych amatorów bezpłatnej jazdy powtarzały się dosyć często. Konduktorzy, postanowili ukarać nadużycia śmiałych jegomościów. Razu pewnego, gdy podobna historia powtórzyła się, konduktor wziął 10 rb. i oświadczył, że resztę jutro zwróci pasażerowi. Nie pomogły perswazyje. Konduktor złożył pieniądze, wzięte od pasażera, w zarządzie, który znowu, na podstawie zeznań świadków, postanowił pociągnąć do odpowiedzialności pomyslowych oszustów.

Ekonomiczna.

Skargi kupców. W kwietniu roku b. komorom celnym wydano polecenie, aby skargi kupców do senatu rządzącego na wyroki ministerium skarbu w sprawach kar za naruszenie przepisów celnych dostarczano do departamentu w ciągu 3 dni od daty wniesienia ich do komór. Departament celny zawiadomił zarząd warszawskiego okręgu celnego, że uznano za pożyteczne moc powyższego rozporządzenia rozszerzyć także na wszelkie inne skargi w sprawach celnych.

Z przemysłu. Akcyjne Tow. bawelnianej manufaktury Krusche i Ender w Pabianicach osiągnęło za ubiegły rok 379,353 rub. czystego dochodu i wypłaciło 4 proc. dywidendy. Kapitał akcyjny wynosi 3 i pół miliona rubli.

— Browar akcyjny „Łódź“ zamknął rachunki niedoborem w sumie 6,383 rb.

Towarzystwo akcyjne fabryki wyrobów wlnianych Stiller i Bielszowski w Łodzi osiągnęło w roku 1901, jak widzimy z bilansu, ogłoszonego w „Wiestn. finansów“, dochodu 1,380,263 rb. 91 k., wydatków było rb. 1,244,989 k. 18, tak, że wraz z pozostałością rb. 304 kop. 90 z roku 1900 zysk wynosił rb. 135,579 k. 65. Zyski podzielono, jak następuje: na umorzenie maszyn i narzędzi rb. 43,240 k. 40, na umorzenie zabudowań fabrycznych 12,924 rb. 75 k., 5 pre. na kapitał zapasowy rb. 3,970 k. 55, 5 pre. na dywidendę dla akcyonaryuszów rb. 75 tysięcy.

Okólnik. P. Antoni Porczyński zawiadamia okólnikiem, że na podstawie zebranych materiałów i calorocznych studyów nad motywami swojskimi w Zakopanem otworzył dnia 1 sierpnia r. b. w Warszawie przy ulicy Wspólnej nr. 62, m. 34 biuro architektoniczne i sztuki stosowanej, opartej na stywach swojskich.

Opócz robót ściśle architektonicznych podejmuje się projektów dekoracyj wewnątrznych, pomników i grobowców, dekoracyj parków, bram wjazdowych, projektów mebli, zegarów, okładzin i wogóle wszelkich artystycznych wyrobów z drzewa, kamienia, metali, majoliki i porcelany, oraz wzorów do tkanin, obić, firanek, dywanów, okuć, biżuterii, sreber i wogóle wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres sztuki stosowanej.

Z WARSZAWY.

— Pod przewodnictwem rady tajnego J. G. Podgorodnikowa odbyła się narada w kwestyi pożyczki 24 milionów rubli dla miasta Warszawy, przeznaczonych na urzeczywistnienie różnych potrzeb w gospodarstwie miejskiem. Wyniki obrad jeszcze niewiadome.

— Przed kościołem św. Piotra i Pawła na Koszykach wkrótce stanie za ogrodzeniem grupa, przedstawiająca Chrystusa i Magdalene. Grupa ta ma formę pomnika.

— Wobec zwiększających się corocznie spraw sądowych u sędziów pokoju w Warszawie, ministerium sprawiedliwości wniesie projekt utworzenia 10 nowych posad sędziów i 2 dodatkowych, oraz powiększenie pensyi.

— Projekt budowy gmachu teatralnego z kamienia i żelaza w obrębie posesyi „Wodewil“ ma dojść wkrótce do skutku.

— Artysta-rzeźbiarz p. L. Pyrowicz ma na ukończeniu tablicę pamiątkową, zamówioną przez grono osób w celu uczczenia pamięci rektora dr. Mianowskiego, twórcy Kasy pomocy naukowej. Tablica ma być wmurowana w ścianę kościoła po-pijarskiego.

Stan przemysłu w Łodzi.

—s—

„Torg. Prom. Gaz.“ w korespondencji z Łodzi omawia obecny stan przemysłu łódzkiego. Z wyjaśnień tych, nie pozbawionych znaczenia, przytaczamy następujące uwagi:

Przesilenie ostatnie należy do największych w ubiegłym stuleciu, ponieważ objęło ono bardzo wielką ilość ofiar i wzmagało się ze znacznym napięciem.

Ogólny stan łódzkiego rynku, bez wątpienia, powraca do normalniejszych warunków; wiele przedsiębiorstw, opartych na szerokim kredycie, albo przestało już istnieć, albo zmieniło właścicieli, a większość wielkich fabryk pogodziła się z koniecznością mniejszego dochodu. Pomimo jednak ogólnie polepszonego nastroju są jeszcze i takie przedsiębiorstwa, których dalsze istnienie jest zakwestyonowane. Do tych należą przedsiębiorstwa bawełny, które były budowane właśnie w chwili wybuchu przesilenia i podczas nadprodukcji przędzy bawełnianej. To też niektóre z tych fabryk albo nie dają dochodu, albo zostały zamknięte, inne zaś wcale nie zostały ukończone.

W położeniu nie do pozazdroszczenia znajdują się fabryki maszyn, które podczas gorączki budowlanej były obciążone robotami na rok naprzód, a dziś mają zaledwie połowę spodziewanych robót. Objasnia się to tem, że zakłady, którym dostarczały one maszyn, nie rozwinęły dotąd swej działalności do poprzednich rozmiarów.

Poniosły również straty i firmy handlowe, które dostarczały fabrykom narzędzi i materiałów. Sprawdziło się jednak przysłowie, że „nie ma złego, co by na dobre nie wyszło“, a to mianowicie w tem, że: 1) znikły jednostki gospodarcze bezużyteczne, a nawet szkodliwe dla życia ekonomicznego; 2) wszyscy zrozumieli nielad i złe strony niedawno minionych stosunków handlowo-przemysłowych. To też chociaż w kasach tych banków uwidacznia się obfitość gotowizny, obecnie jednak kredyt udzielany bywa z nadzwyczajną ostrożnością.

Przesilenie nie odbiło się wcale na fabrykach farbiarskich i apreturowych, ponieważ fabryki bawełniane posiadają własne farbiarnie, fabryki wełniane zaś funkcjonowały podczas przesilenia zupełnie dobrze.

Widoki na przyszłą kampanię zimową dla przemysłu łódzkiego przedstawiają się w sposób następujący:

Głównym rynkiem zbytu dla łódzkiego przemysłu wełnianego są okręgi południowy i południowo-zachodni; urodzaje tegoroczne zaś są tam dobre.

Wobec tego można spodziewać się, że rezultaty handlu jesiennego będą pomyślne i że istniejące zapasy towarów ulegną znacznemu

zmniejszeniu. Byłoby do życzenia, aby niektóre większe fabryki stosownie do warunków rynku ograniczyły swą produkcję.

Choć ceny wszystkich produktów trzymają się na poziomie dość niskim, to jednak ze względu na to, iż koszty produkcji zostały możliwie zmniejszone, można spokojnie spoglądać w przyszłość.

Charakterystyka ta jest, zdaniem „Gazety Handl.“ ogólnie trafna, dodać jednak do niej trzeba, że właśnie w ostatnich czasach położenie cokolwiek się znowu pogorszyło, wobec licznych wypadków zawieszenia wyplat.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Petersburga.

Dwie zbrodnie tak wstrząsnęły całym Petersburgiem, że do dziś dnia miasto nie przestaje się żywo interesować tą nadzwyczajnością bądź co bądź w dziejach kryminalnych. Szczegóły zbrodni są następujące:

W dzielnicy Pieski pod № 37, mieszkały z gospodynią dwie kobiety: Mertemjanowa lat 23 i Nekłudowa lat 24. M. powróciła do domu wieczorem ze swoim przyjacielem, a później powróciła i N. również z przyjacielem. O godzinie 5-ej rano gospodyni Kirina weszła do pokoju i z przerażeniem spostrzegła, że obie kobiety leżą w kałuży krwi bez życia. Jedna miała przetrniętą szyję, a druga rozpruty brzuch. Mężczyźni znikli. W pokoju znaleziono tużerek i bieliznę mężczyzny zbroczone krwią, a zbrodniarz ulotnił się w palcie męża gospodyni. Policjant stojący w pobliżu domu zeznał, że widział o godzinie 5 rano mężczyznę, który wyszedłszy z domu, wsiadł do dorożki i odjechał. Odszukany dorożkarz objaśnił, że ów pasażer wysiadł na placu Kozackim i poszedł w kierunku mostu. Kiedy wyszedł z domu drugi mężczyzna, niewiadomo.

Na drugi dzień ujawnioną została druga zbrodnia. W miejscowości Letniczej pod Petersburgiem, Pigowo, dwóch eleganckich młodych ludzi wynajęło lokal. Ponieważ od dwóch dni lokatorzy nie zjawiali się, służba weszła do pokoju i przy bliższych oględzinach znalazła w szafie zwłoki jakiejś młodej kobiety, która w straszliwy sposób została zamordowana. Letnicy się już więcej nie pokazali. Dotychczas pomimo energicznych poszukiwań na ślad sprawców obu zbrodni nie natrafiono, a jest podejrzenie, że mordy te spełnili jedni i ciż sami młodzieńcy.

W pierwszych dniach po wykryciu zbrodni Petersburg pozostawał pod wrażeniem pojawienia się następców krwiożerczego Kuby rozpruwacza — i bądź co bądź nie przeszła jeszcze obawa, że dziś, jutro, za kilka dni telegramy doniosą światu o nowej strasznej zbrodni.

rzowej katarynki, małpka skacząca na sznurku, lub też ptaszek, wyciągający zmęczonym dziobkiem przepowiadnie Marsa.

Tak było to dawno — bardzo dawno!

Bywało przyjdą zziębnięci, zgłodnieli, aż tu w wilgocią przepelnionej izdebce ciemno i chłodno! Wówczas, jakby wzajemnie ducha moe w siebie przelać chcieli, długo trzymają się za ręce i zjadając suchy chleb uśmiechają się, bo nadzieja, ta ulud czarodziejka, pokazuje im cudne światy, przyszłych wielkich swych czynów i wyśnionych młodzieńczych marzeń.

Wszakże ten raj, to nie dobro ich własne, to nie filisterskie zagrzebanie się w osobistym szczęściu — o nie, oni nie myślą o sobie. Im rozsadzają piersi żądania śmiało dźwignięcia spróchniałych przestarzałego świata podwalin... Więc choć ciało wątłe, duch potężny wyrwa się ku wyżynom, a z piersi płyną tony odwiecznej pieśni...

Pieśń brzmi coraz głośniejszą, coraz śmielej na skrzydłach młodości ucuć szybuje czysta, szczerą i niepokalana pod strop nieba do słońca... do słońca!

A potem, gdy znużeni całodzienną pracą i głodem zasypiają w zimnej izdebce, wyobraźnia młodzieńcza, rozsnuwając im obrazy tężowe, czyni ich szczęściami władcami!

I tak dzień po dniu mija — dni strasznej walki o myśli horyzont nowy... o każdy kęs chleba... Lecz pewnego razu pieśń nie płynie

Jak widać z opisu obu faktów zbrodniczych, złoczyńcy popełniają czyny na tle warunków erotycznych.

Z Krakowa.

— Roboty około restauracji wieży kościoła Maryackiego postępują szybko. Znaczną ilość ciosu obrabiają kamieniarze u stóp wieży. Nadto użytych będzie 25 do 30 tysięcy cegieł, formatu używanego w wieku XVI. Cegła dzisiejsza posiada 27½ ctm. długości, 12½ ctm. szerokości i 6 i pół ctm. grubości; cegła z XVI wieku ma 28 ctm. długości, 12 szerokości i 8 grubości. Konserwator, p. Hendl badał w tych dniach wieżę mniejszą i nawę kościoła.

— W tych dniach przybyło do Krakowa z Kijowa pośpiesznym pociągiem 34 turystów amerykańskich i 6 francuskich. Zamieszkali w Grand Hotelu. Turyci opuścili miasto w poniedziałek.

Z Kalwarii Zebrzydowskiej.

Z 300-letniego jubileuszu kalwaryjskiego wyjeżdżają dotychczas tłumy pątników, rozsypując się po wszystkich zakątkach kraju. Gazety nie zgadzają się dokładnie na ogólną cyfrę pobożnych, którzy brali udział w uroczystościach w Kalwarii, scentralizowanych w dniu 15 b. m., jako w święto Wnieb. N. M. Panny. Liczba 500 tysięcy zdaje się być nieco przesadzoną. A jednak — o ile rzecz ta może być dokładnie stwierdzona — cyfra pobożnych dochodziła stanowczo do 400 tysięcy. Jest to ogrom. Uroczystości nadała cechę podniosłą obecność, w gronie wielkiego zastępu duchowieństwa, dostojników Kościoła: kardynała i biskupa krakowskiego ks. Puzyry, arcybiskupa Bilczewskiego i Theodorowicza ze Lwowa, tudzież biskupów Wałęgi i Pelczara. Obecni też byli, prócz namiestnika i marszałka krajowego, liczni reprezentanci władz miejscowych, okolicznych i dalszych, posłowie do rady państwa, do sejmu i t. d. Wielkie wrażenie zrobiła między innymi deputacja szlachecków, obok przedstawicieli ze wszystkich najdalszych stron. Dwa momenty uroczystości uważać należy, jako najbardziej podniosłe, mianowicie porwijące kazanie, wygłoszone przez ks. arcybiskupa Theodorowicza i udzielenie błogosławieństwa papieżkiego wszystkim wiernym przez J. Em. ks. kardynała, po skończonej sumie, którą sam celebrował.

Mnóstwo pobożnych pozostało jeszcze na miejscu, od 17 bowiem rozpoczęły się nabożeństwa, celebrowane przez rozmaite zakony z Krakowa, a dopiero 20 b. m. zaczęły się trzecia misya, prowadzona przez ks. redemptorystów.

Z Poznania.

— Niedawno ukazała się broszura p. t. „Polen und Deutsche“, będąca rodzajem podręcznika dla młodzieży hakatystycznej, a zarazem zawierająca wykłady dla nauczycieli na temat polityki antypolskiej. Treść posłużyć ma dzieciom do zadawania na temat powyższy. Auto-

z pokoju młodzieńców. Na łóżku ubogo zasłanym leży wybladła postać, otulona szynalem, obojętnie zapatrzona w przestrzeń, a nad nią co chwila pochyla się druga z piętnem niepokoju na twarzy. Płyną dni, płyną noce, u progu śmierć rozsuwa swe delikatne, niewidzialne przedziwo, a nad łóżkiem eforego co chwila pochyla się postać kolegi — przyjaciela...

* * *

Na dworze ciemno było i zimno, wiatr świszczal i wyl przeciągale, śnieg z deszczem bił o szyby, smutek rozciągał się dokoła wielki, zdawało się, że to pogrzeb wszelkiego szczęścia, radości i wesela.

Niepokój zawładnął całą mą istotą, niepokój straszny, wobec którego zimna, nieugięta ma wola stała się niczem, zupełnie niczem...

Przeczuwałam nieszczęście — nieszczęście wielkie, krążące blisko i czekające tylko chwili, aby ogłuszyć mię — otoczyć swemi stalowemi szponami.

Wtem czyjaś niecierpliwa ręka targnęła dzwonkiem. Drgnęłam, bo czułam, że przychodzi — a za chwilę stałaś już przedemną blada śmiertelnie, z oczami rozszerzonymi, pełnymi gorączkowego blasku, tylko linie ust spieczonych odcinały się purpurą na kredowo białej twarzy. Z całej twej postaci bił taki tragizm, taki smutek wielki, iż mimowoli, nie mogąc zapanować

JADWIGA PESTKOWSKA.

Z cyklu widzeń.

TO BYŁA PRZYJAŹŃ...

Wiesz ty, cała w kłębach dymu spowita, ty która jesteś dla jednych wyśnionym rajem, dla drugich smutnym ementarzem codziennych udręczeń, co to jest przyjaźń...?

To słodkie uczucie przyjaźni, co sący się do dusz wybranych srebrnym strumieniem poświęceń, wspólnych długich rozmów, tych ciepłych rąk uścisków i oczów spojrzeń...?

Mówisz, że nie wiesz... mówisz, że wygnano ją z murów twoich, bo była idealna, czysta i taka święta, taka ogromnie święta!... Więc posłuchaj — posłuchaj w ciszy tego smutnego wieczoru, a może ją przywołasz — poprosisz, by wróciła piękna w swym majestacie i roztoczyła swe delikatne kręgi do koła... do koła...

* * *

Było ich dwóch, znali się oddawna, bo od dzieciństwa wczesnego — wtedy, gdy wystarczały im do uciechy życiowej: stalki, gra podwó-

rem jest niejaki Berthold Otto. Jakiego rodzaju jest to «vademezum», przekonujemy się już z samego wstępu broszury. „Można podbić — mówi autor — naród orężem tak, jak to Anglii uczynili z Boerami, albo też pokojowo, bez rozlewu krwi, jak to czynią Polacy, polonizując Niemców nie tylko w dzielnicach, które dawniej należały do państwa polskiego, lecz i w prowincjach zachodnich państwa pruskiego. W Westfalii na przykład zdobyli już Polacy całe okolice; pod Berlinem i Lipskiem słychać na polu przy pługu i bronie i na drogach mowę polską“ itd. Jednakże autor przyznaje, że Polacy nie mają widoków podbicia tym sposobem całych Niemiec; wzywa przeciw młodzież niemiecką do walki przeciw „niebezpieczeństwu polskiemu“. Poczucie to budzi autor w młodych umysłach następującym przykładem: „Pewien Anglik dopuścił się bezprawia względem obcego; pokrzywdzony broni się i sytuacja jest taka, iż Anglikowi może dostać się należyta zapłata. Co czynią patrzący na to Angliki? Otóż nie pozwalają, aby obcy zmógł Anglika, bo trzymają się zasady: „Wszystko jedno, czy prawo, czy bezprawie; zawsze stajemy w obronie swego“. Tej zasady powinna się trzymać także młodzież niemiecka w walce przeciwko polskości, bo w walce tej właściwie nie broni bezprawia, lecz ziomka przed przemocą obcego“...

Pomijając rozmaite inne wywody pedagogiczne p. Otto, przytoczyć jeszcze należy, że, zdaniem jego, Polacy zamierzali przez pisanie polskich adresów na listach „zstraszyć“ (?!?) Niemców; ale poczta niemiecka tej swawoli zapobiegła, że: „Polacy zozydli Niemców w opinii zagranicznej, ponieważ głośna sprawa wrzesińska była obliczoną jedynie na to, aby inne narody nabrały ujemnego zdania o Niemcach“. Wszystkiemu temu są naturalnie winni: szlachta i księża. Dla tego: „rząd pruski, aby się pozbyć największych wrogów, postanowił rozdrobnić majątki szlachty polskiej przez kolonizację“... itd. itd.

Nie zapuszczając się głębiej w psychologię tego moralizatorskiego barbarzyńcy, zaznaczyć jednak wypada wyraźnie przyznanie się mentora hakatystów, że polityka antypolska ma się opierać przede wszystkim na bezprawiu.

Nieletni pracownicy.

„Goniec handlowy“ zamieścił następujący artykuł p. Piotra Wilamowskiego:

„W olbrzymiej masie nieletnich pracowników, potrzebujących obrony przed surowym obchodzeniem się z nimi i nadmierną eksploatacją niezmiętnych ich sił, najwydatniejsze liczebnością swoją miejsce zajmuje kontyngens uczniów rzemieślniczych i pracujących w handlach w charakterze t. zw. „chłopców“.

nad wrażeniem, krzyknęłam przerażona. Stałaś przedemną milcząca, bez słów, bez łez i bez skargi!

Śnieg stopniałymi kroplami perlił się na twych włosach i ubraniu, a chłód otaczał cię przenikliwy.

Opamiętawszy się wreszcie, poczęłam cię rozbiierać, a potem zaprowadziłam do „naszej kanapki“. Posłuszna byłaś jak dziecko. Dopiero, gdy przygaręłam cię do siebie, głosem suchym, bezdźwięcznym opowiedziałas mi twe nieszczęście!

Tyś mu tak wierzyła — taki był szlachetny, wielki i wzniosły — apostoł sięgający po szczęście dla całej ludzkości i ciebie wybrał, byś twemi dziecięcemi dłońmi rozrzuciła ten skarb największy bladem i spracowanym postaciom, wychudłym obliczom, prostaczym sercom i zgłodniałym dzieciom.

Wtem ten apostoł, ten wielki runął z piedestału tak nisko — tak bardzo nisko — gdzie toczy się szarem korytem mętny strumień życia, gdzie ludzie głuchną na niedolę swych braci — głuchną, bo im ją zasłaniają miękkością swą dywany i ciężkie brokatele portyer.

Z ołtarza, na którym go wieńczyłaś swemi dłońmi, stoczył się do nóg twoich, więc stoisz blada, bez łez i bez czucia, a przed tobą pustka

Umilkłaś, złożyłaś ciężką główkę na mem

O ciężkiem położeniu uczniów rzemieślniczych ostatnimi czasy tak dużo mówiono się i pisało — mówiono w przeróżnych instytucjach, zadaniami których jest mieć staranie o biednych dzieciach, pisało zaś w prasie, że można mieć pewną nadzieję polepszenia ich bytu w przyszłości więcej lub mniej dalekiej. Wnosząc z pogłosek, niebardzo odległym jest czas, kiedy uczniowie rzemieślnicy oddani zostaną pod ochronę tych samych praw, pod tarczą których znajdują się nieletni pracownicy, zatrudnieni w fabrykach i zakładach przemysłowych.

W tym celu ma być utworzona specjalna inspekcja rzemieślnicza na wzór fabrycznej. Co się zaś tyczy nieletnich, pracujących w handlach — to, krótko mówiąc, o nich jakby zapomniano, nigdy i nigdzie nie wspomina się o tych wydziedziczonych pasierbach losu.

A tymczasem położenie olbrzymiej większości chłopców sklepowych jeśli nie jest gorsze, to w każdym razie nie lepsze od losu nieletnich pracowników rzemieślniczych pracowni i warsztatów.

Najtwardszą szkołę przechodzą chłopcy w handlach win i delikatesów.

Śpią, gdzie się zdarzy, najczęściej w brudnej komóreczce i wprost na podłodze na trocinach lub słomiankach z butelek, jedzą również co się zdarzy i najczęściej pomiędzy jedną posyłką a drugą, pomiędzy jednym pakowaniem a drugim — prawie chodząc; ubierają się w schodzone i zużone łachmany pryncypała i jego rodziny, brud z nich kapie, bywa im i głodno i chłodno, a w dodatku bije ich kto chce i nie chce — pryncypał, jego żona, subiektki itd.

Jednym słowem w najcięższych warunkach chłopcy pracują niezwykle ciężko, ciężar ten zaś zwiększa jeszcze nadzwyczajna długość dnia roboczego, w ciągu dni powszednich, niedziel i świąt uroczystych.

W handlach win i delikatesów sklepy są otwarte, a więc i personel czynny, a przede wszystkim chłopcy — popychadła, od godziny 6, 7 z rana do 10, 11 w nocy — czyli 16 godzin pracy i to pracy gorączkowej, zmuśnionej, uciążliwej, wyczerpującej, zmuszającej do ciągłego znajdowania się na nogach.

16 godzin pracy dla nieletnich, podczas kiedy prawo dla dorosłych, mężczyzn w pełni sił i zdrowia, określa dzień roboczy na 10 godzin pracy!

Wydane niedawno prawo o odpoczynku świątecznym nie wszędzie jest przestrzegane, a tam, gdzie je nabyto obserwują, dzieje się jedynie dla pozorów, nominalnie, gdyż myli się bardzo, kto myśli, że godziny, prawem przeznaczone na odpoczynek świąteczny, rzeczywiście na ten cel są obrane. Myliłby się, kto by myślał, że chłopcy w tym czasie chodzą do kościoła, odwiedzają rodziców lub krewnych, bawią się... po za robotą w sklepie czeka na nich jeszcze dużo roboty w [samem mieszkaniu pryncypała, roboty wstrętnej, brudnej, ciężkiej i zajmującej

ramieniu i przymknęłaś oczy. Rumieńce wystąpiły na bladą twą twarzyczkę, oddech stawał się coraz nierówniejszy, zasnęłaś snem ciężkim, męczącym, gorączkowym...

Siedziałam cicho i patrzyłam, jak zwolna po czole twem przesuwały się fale myśli straszne, złowieszcze, a usta co chwila przybierały wyraz wielkiego cierpienia i bólu.

Wtem poruszyłaś się, otworzyłaś oczy i wskazując przed siebie, rzekłaś: „Widzisz, kochany anioł przyjaźni otacza nas białymi skrzydłami...“ Byłaś chora, jakże strasznie chora...

* * *

Pamiętasz ten ciechy wieczór czerwcowy? U stóp naszych kołysały się błękitne wody jeziora, ciepłe tchnienie wiatru niesło nam wonie kwiatów, śpiewy ptasząt, pluski fal. Zapatrzona... zasluchana, jasna i jakby święta pieściłaś dłońmi delikatne płatki róż, a słońce wysyłając swe ostre promienie złośliwie ciemne twe włosy i tęsknotą płonące oczy. Pamiętasz?...

Wówczas uczułam nie poraz pierwszy, iż jesteś jedyne me dobro, skarb mego życia! Więc siadłszy przy tobie na darniowej ławeczce, ująłem delikatne twe dłonie i drżąc poczęłem cię wprowadzać w zaczerowane koło mej wielkiej, bezgranicznej miłości — gdzim klęczał przed tobą w pokorze i trwodze. A gdym cię zapytał, zali chcesz, bym przed światem to

cały czas odpoczynku świątecznego. W dużych handlach i sklepach położenie chłopców nie o wiele jest lepsze.

Prawda, że w wielkich, szykownych z komfortem urządzonych sklepach chłopcy lepiej są ubrani, pochodzi to jednak weale nie z humanitarnych popędów ich chlebodawców, lecz dlatego, aby nie psuć ogólnej harmonii i widokiem oberwanego personelu nie odstraszać bogatej klienteli.

W wielkich sklepach również niema ciężkiej roboty domowej, sypialnie chłopców — posługaczy mniej podobne są do psich bud, czasami i odpoczynek świąteczny nie jest gwałcony, a nawet, o rozkoszy, dzieciu roboczy odrobinkę krótszy... mówimy odrobinkę, gdyż rozpoczyna się o godzinie 9 rano i trwa do 7 wieczorem (minimalnie) czyli 10 godzin, podczas, gdy stosownie do § 109 tomu XI części 2 zbioru praw, ustawy przemysł., wyd. r. 1893, nieletni nie mogą dłużej pracować w zakładach wielkiego przemysłu nad 8 godzin na dobę, przytem praca nie może trwać dłużej nad 4 godziny z rzędu; w myśl zaś 1-ej uwagi do tegoż paragrafu, nieletni «mogą być zatrudnieni pracą do 6 godzin z rzędu, kiedy to okaże się niezbędnym, lecz pod warunkiem, aby ogólna długość dnia roboczego nie przenosiła 6 godzin na dobę».

Nad dokładnem wypełnieniem tego prawa czuwa inspekcja fabryczna i przekroczenia kary surowo.

Nieletni pracownicy różnych «handlów» pracują po 10, w najlepszym razie i po 16 g. nawet bez przerwy na dobę przy żadnym lub bardzo krótkim odpoczynku świątecznym.

Oczywiście, takie «ciężkie roboty» muszą wywrzeć swój niszczący wpływ na zdrowie i wogóle na ustrój fizyczny, a nadto, wytworzyć warunki, w których pracownicy różnych «handlów» zupełnie pozbawieni są możności pracy nad sobą i wogóle zdobywania jakiegokolwiek wykształcenia.

Wobec tego rozpaczliwego zaiste stanu rzeczy zdaje mi się, że jedną z najpilniejszych w tym kierunku potrzeb jest oddanie nieletnich pracowników handlowych pod osłonę tych choćby praw, które regulują roboczy dzień dla nieletnich pracowników fabrycznych.

Jakaż bowiem jest racja opiekować się jedną grupą nieletnich pracowników, pozostawiając inną jej własnemu, a tak smutnemu losowi?«

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Kongres macedoński.

W Sofii zebrał się kongres macedoński, kongres zwolenników oswojonych wilajetów, objętych wspólnym mianem Macedonii, z pod władzy Turcyi.

Wysoka Porta — jak donosiłem poprzednio

ogłosił — zaprzeczyłaś ruchem główki i smutna otworzyłaś mi swe serce — twe biedne dziewczęce serce... Musiałem strasznie wyglądać w tej chwili, bo przerażenie odbiło się w twoich oczach, a potem zaskłiłaś je łzami. Więc choć boleść szarpała mną okrutna, zdusiłem swe nieszczęście i smutny, uśmiechnąłem się do ciebie, biedne dziecko. Wówczas ty wyciągnęłaś swą malutką dłoń i poprosiłaś o przyjaźń — przyjaźń wielką, boś słaba i bezbronna, a serce boli, bardzo boli...

Dałem ci ją w ciszy czerwcowego wieczoru — dałem ci ją wielką, niepodzielną i sam wspieram się na niej, gdym słaby i jako ty bezbranny.

Pamiętasz...? U stóp naszych kołysały się błękitne fale jeziora, białe mewy cicho krążyły nad wodą, a w oddali uśmiechały się kwiaty, jak minione szczęście!...

* * *

Przyjaźni! do ciebie ja spragniony wędrowiec wyciągam me zużone ramiona i goryczą spalone usta...

Tyś jest źródłem, skąd wyrastają najpiękniejsze kwiaty uczuć, najświętsze myśli i najwznioślejsze czyny. Połóż twe delikatne dłonie na czołach uznojonych pracą, zmęczonych walką i roztozcz swe świetlane kręgi do koła... do koła....

—:—:—:—

telegraficznie — zaważwała rząd bułgarski w drodze dyplomatycznej, by tenże zakazał odbycia kongresu. Ministrowie bułgarscy nie spełnili życzenia Turcyi, gdyż nie mogli go spełnić. Cała Bułgaria sympatyzuje z ruchem macedońskim i wzięłaby niezmiernie za złe gabinetowi, gdyby tenże stawiał przeszkody odbyciu kongresu. To też z Sofii odeszła do Konstantynopola odpowiedź: rząd bułgarski postara się, by kongres przestrzegał przepisów z zakresu prawa o sto-

warzyszeniach i zgromadzeniach. Dopiero gdyby miało stać się inaczej, rząd bułgarski rozwiąże kongres.

Komitet macedoński rozpada się na zwolenników trzech metod działania. Grupa umiarkowana, prowadzona przez dymisyonowanego generała Zonezewa, idzie ręką w rękę z rządem. Życzy sobie ona wyzwolenia Macedonii, lecz z pomocą i za pozwoleniem wielkich mocarstw. Grupa skrajnych ma za przywódcę Borysa Sa-

rafowa. Ten gardlnie za użyciem środków rewolucyjnych i za natychmiastowym rzuceniem Turcyi rękawicy.

Istnieje trzecia grupa: umiarkowanych, skupiających się koło Delezewa. Lecz ów Delezew jest w głębi duszy zwolennikiem Sarafowa. Ten ostatni z pomocą Delezewa rozstrzyga o większości w komitecie.

W środę dnia 20 b. m. o godzinie 8 rano zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach nasza ukochana matka, teściowa i babka



Rozalia Zajfert ur. Clérfeyt

przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz stary ewangelicki, nastąpi w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 4-ej pop., z domu przy ulicy Milsza № 8, o czem zawiadamia

Stroskana Rodzina.

1038-1-1

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 19 sierpnia. „Praw. Wiestn.“ ogłasza, iż otrzymał uwolnienie z powodu nadwątłego zdrowia J. E. biskup tyraspolski ks. Antoni Zerr.

Proboszcza kościoła katolickiego w Libawie, kanonika telszewskiej kapituły katedralnej, ks. Edwarda barona Roppa, mianowano biskupem tyraspolskim.

Administradora dyecezyi sandomierskiej kapituły katedralnej, ks. Stanisława Żdzitowieckiego, mianowano biskupem dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

Petersburg, 19 sierpnia. „Prawit. Wiest.“ ogłasza o następujących zmianach:

Podprokuratora warszawskiego sądu okręgowego, r. st. Zagórskiego, mianowano zarządzającym kancelaryą oberpolicmajstra m. Warszawy.

Zarządzającego kancelaryą oberpolicmajstra m. Warszawy, r. st. Kirilowskiego, na własną prośbę, z powodu choroby, uwolniono z zajmowanego stanowiska.

Starszego mechanika warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, ases. kol. Jasińskiego, mianowano inspektorem miejskiej sieci telefonów w Warszawie.

Gdańsk, 19 sierpnia. Pod przewodnictwem naczelnego prezydenta, von Hollweda, rozpoczęła się tu dzisiaj konferencja międzynarodowa w sprawie regulacji Wisły. Uczestniczyli więc: urzędnicy ministerium pruskiego, pięciu przedstawicieli rządu rosyjskiego, siedmiu austriackiego, wreszcie urzędnicy niemieckiego zarządu budowli wodnych, razem 27 osób. Przedmiotem narad była organizacja stałej pomocy w wypadkach powodzi, tudzież regulacja Wisły po stronie rosyjskiej, na co Rosya otworzyła obecnie kredyt. Po ukończeniu konferencji uczestnicy jej udają się do Torunia na objazd rosyjskiego biegu Wisły.

Paryż, 19 sierpnia. Prezydent Loubet odbył długą konferencję z ministrem skarbu Rouvierem w sprawie wzmagającego się pogorszenia położenia finansowego Francji. Niedobór od Nowego Roku dosięga już siedemdziesięciu milionów franków, a do końca roku wyniesie 120 milionów.

Rzym, 19 sierpnia. Król podpisał dekret, zabraniający nakładania więźniom kajdan.

Monachium, 19 sierpnia. Ogłoszenie wymiany depesz pomiędzy cesarzem Wilhelmem a księciem regentem nastąpiło na rozkaz cesarza. W Monachium odmówiono ogłoszenia, które też wywołało tutaj zdumienie.

Berlin, 19-go sierpnia. Wobec komunikatu «Norddeutsche Allgemeine Ztg.», utrzymującego, że przyczyną dymisji Loehninga było wyłącznie jego sprzyjanie polakom, prasa im nienawistna rzuca się na niego z tym większym impetem. Zwrócił zwłaszcza na siebie uwagę pamflet, zamieszczony w «Reichsbote», który 58-letniego Loehninga przedstawia, jako wiercipiętę salonowego, mizdrzącego się w towarzystwach do młodych pańienek, pomimo, że ma 30-letnią córkę niezamężną. Zaręczenie się z 22-letnią córką byłego feldfebla uważać należy za naturalne następstwo takiego życia. «Reichsbote» usprawiedliwia zarówno ministra skarbu Rheinbarena, jak naczelnego prezydenta Bittera.

Paryż, 19 sierpnia. Wobec wczorajszego otwarcia sesji rad generalnych we Francji «Gaulois» uważa wszelkie półśrodki w walce z rządem dzisiejszym za bezowocne i doradza wprost rewolucję.

Paryż, 19-go sierpnia. Według informacji „Temps” w Brest major Leroy-Ladury, któremu polecono z pomocą oddziału żołnierzy wydalic siostry wychowawczynię z Douarnenez, odmówił wypełnienia rozkazu. Major został skazany na zamknięcie w twierdzy.

Lesneven, 19-go sierpnia. Pieczęć nałożona przez komisarzy policyi na szkołę w Saint-Méen została powtórnie zerwana.

Brest, 19 sierpnia. Podczas wykonywania dekretów w sprawie szkół w Folgoët, Saint-Méen i Ploudaniel raniono 12 mężczyzn, 10 dziewcząt, 2 żandarmów, 2 żołnierzy i jednego komisarza policyi. Aresztowano 8 osób. Przeciwno jednemu właścicielowi ziemskiemu, jednemu dziennikarzowi i jednemu opatowi wszczęto sprawę karną za podżeganie manifestantów.

Konstantynopol, 19 sierpnia. Raporty konsularne stwierdzają, że W. Porta przedsięwzięła w Górnej i Dolnej Albanii energiczne kroki przeciw tamtejszym żywiołom rewolucyjnym.

Yokohama, 19 sierpnia. Wyspa Torischima zniszczona została doszczętnie przez wybuch wulkanu. Cała ludność w liczbie 150 głów znalazła śmierć.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Czyta, 20 sierpnia. Przybył tu książę japoński Komatsu. Powitali go na dworcu przedstawiciele władzy administracyjnej i miasta.

Kraków, 20 sierpnia. „Wiener Zeitung“ ogłosiła nominację dr. Stanisława Estreichera na nadzwyczajnego profesora prawa niemieckiego.

Konstantynopol, 20 sierpnia. Zatarg Turcyi z Francją zaostrza się, rząd turecki jednak jest skłonny do ustępstw.

Poznań, 20 sierpnia. Następcą tronu austriackiego ks. Franciszek Ferdynand d'Este, książęta bawarscy Araf i Leopold będą obecni w Poznaniu tylko na paradzie wojskowej.

Bern, 20 sierpnia. Rząd szwajcarski wydalik 12 zakonów, które osiedliły się w Szwajcaryi w r. 1901.

Paryż, 20 sierpnia. Na posiedzeniu rad generalnych 20 rad oświadczyło się za polityką rządową w sprawie kongregacyj, 6 było jej przeciwnych.

Berlin, 20 sierpnia. W październiku odbędzie się narada ministeryalna, w celu ostatecznego uregulowania sprawy celnej.

Haaga, 20 sierpnia. Przybyli tutaj generałowie boerscy: Botha, Dewet i Delarey; przywitano ich entuzjastycznie.

Dziś o godz. 1-ej po południu w kościele ewangelickim św. Trójcy pobłogosławiony został związek małżeński między panną Stefanią Freudenberżanką, córką właściciela hotelu i teatru Victoria, a panem Michałem Pankowskim, urzędnikiem Tow. ubezp. New-York.

Szczęść Boże młodej parze!

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu D. B. Prosimy uprzejmie o podanie swego nazwiska dla wiadomości redakcyi.

Dr. Bartkiewicz, powrócił.

1008-3-1

Komitet niestałych dochodów

uprzejmie uprasza pp. starszych majstrów i nadstrarszych wszystkich cechów, jak również i pp. członków Towarzystw m. Łodzi, zjawić się celem omówienia pochodu jubileuszowego Łódzkiego Towarzystwa Dobroczynności jutro w czwartek, dnia 21 sierpnia r. b. o godzinie 4-ej popołudniu, w ogrodzie „przy domu tkaczy“, przy ulicy Piotrkowskiej № 100.

1035-1-1

Pocztówki z widokami
w wielkim wyborze,
KALENDARZE TERMINOWE
oraz wszelkie roboty drukarskie
poleca po cenach umiarkowanych
Drukarnia i skład papieru
A. J. Ostrowskiego
ŁÓDŹ, Piotrkowska 66. 1030-6-2

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l. 508-15-15

Zęby czyste i zdrowe mogą mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“

blaszane opakowanie. Cena 20 i 30 k., Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30-8

Szkoła IV-klasowa realna
z klasą przygotowawczą
ul. Piotrkowska 121

Lekcje rozpoczynają się z dniem 25 sierpnia.

J. Graczyk.

1028-6-1

Pokój frontowy

o dwóch oknach, elegancko umeblowany, zaraz lub od 1 września do wynajęcia. Ewangelicka № 18 m. 5. 1022-3-2

Szkoła prywatna męzka

Piotrkowska 176,

vis à-vis Paradyzu, (daw. Piotrkowska 121) Zapis uczniów przyjmuje się codziennie. Lekcje rozpoczynają się 20 sierpnia.

1023-8-2 Antoni Żyliński.

W środę, dnia 20 sierpnia 1902 r. o godzinie 2 popoł. odbędzie się

Strzelanie do tarczy i tańczący wieczór

na które to mam zaszczyt najuprzejmiej zaprosić.

Z szacunkiem **A. Piestrzyński.**
1024-2-2 Nowe-Rokicie.

OGŁOSZENIE ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź d. 12 (25) sierpnia 1902 roku o g. 10-ej rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ros. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. lipcu r. b. za frachtami: st. Odessa № 3456 nafta, Manta-szew i K-o.

Uwaga: W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym, nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 14 (27) sierpnia 1902 roku o godzinie 10 r.

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-29-d.

„Interfektor“

proszek na wszelkie robactwo, tępłi radykałnie: karaluchy, prusaki, pluskwy, mole. Skład główny „Interfektora“ u Ludwika Spiessa, L. Glücki i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi.
680-30-27

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-d-27

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacja i masaż.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop. 903-r-23

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

W niedzielę 8 1/2 do 11 1/2 r. i 2 1/2-4 1/2 pop. 345-64

Dr. Mazel

314-d

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

W niedzielę 9-12 2-4 popoł.

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Ulica Cegielińska № 14.

Przyjmuje od 10-1 i od 3 1/2-7 1/2 pop. 839-r-9

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-39

Dr. Garliński

powrócić.

1011-3-2

Dr. med. Rontaler

powrócić.

Choroby uszu nosa i gardła. 1018-2-2

Piotrkowska № 85.

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 8-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu 911

Gabinet dentystyczny

R. Glik

Główna ul. № 5.

1020-4-2

Do pracowni sukien „La Mode“, potrzebne są zaraz zdolne

panienki

do szycia. Zawadzka № 6.

1033-3-1

Do nowego kursu tańców

zapisy przyjmują codziennie. Lekcje zbiorowe odbywają się co sobota każdego tygodnia.

ulica Cegielińska № 56, parter.
Adolf Lipiński,

Dyplom. nauczyciel tańców
1029-3-1

Ogłoszenia drobne.

Człowiek młody z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca lokaja, woźnego lub t.p. Wólczańska 93 m. 24. 1496-3-1

Do sprzedania młody wyżeł. Ul. Miłsza № 6 m. 1. 1505-3-14-s

Osoba ładnie przepisyjąca z rosyjskiego i polskiego poszukuje zajęcia. Otwarty pod lit. „R. B. A.“ przyjmuje adm. „Rozwoju“. 1492-5-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szeze- pański. 441-d-49

Potrzebny na wieś odległą o sześć mil od Łodzi, nauczyciel do chłopczyka 10 letniego. Oferty z zaznaczeniem warunków składać w adm. „Rozwoju“ dla „Lucyana“. 1451-10-8

Pralnia i farbarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-14

Pokój umeblowany zaraz tanto do wynajęcia. Ogrodowa № 16 m. 24. 1480-3-2

Potrzebni są uczniowie do lipskiej intro- digatorni, drukarni i litografii. E. Sa- dokierskiego w Łodzi, Piotrkowska 81. 1502-3-1

Potrzebne uzdolnione prasowaczki do ko- szul i drobiazgów. Ulica Widzewska. № 39. 1509-3-1

Potrzebna zaraz krawcowa. Wiadomość w sklepie ul. Główna № 17. 1500-2-1

Potrzebna nauczycielka do Sieradza do 3 dziewczynek dla przygotowania ich do gimnazjum. Wiadomość w admin. „Rozwoju“. 1504-3-1

Potrzebny zaraz zdolny lakiernik, zna- jący malarstwo do pogrzebowego za- kładu. Przejazd 14. 1499-2-2

Zaginął paszport wydany przez magistrat m. Łodzi na imię Seweryna Glińskiego. Uprasza się o złożenie go w magistracie. 1501-4-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisła- wa Rogozińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1507-3-1

Zaginął rewers na sumę rb. 30 wysta- wiony przez Teofila Kowalskiego. Ostrzegam przed nabyciem takowego. Szczepan Bartczak. 1510-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Roży Bałcia, wydana w magistracie m. Łodzi, 1497-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Ozyi Nu- aena Berger. 1495-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Agaty Mallnowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1499-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Sury Ra- chii Porzenckiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1498-3-1

Zaginął paszport na imię Józefa Idzikow- skiego, wydany z Piotrkowa. 1503-3-1

Zaginął paszport na imię Maryanny Szczyszek, wydany z gminy Luboń. 1488-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Adolfa Kowalskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1481-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Francisz- ki Majchrowskiej wydana z gminy Ra- dogoszcz. 1483-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Holdy Szuberdt wydana z gminy Radogoszcz. 1479-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Bolesława Daiwłowskiego, wydana przez magi- strat m. Łodzi. 1487-3-2

Zaginął paszport na imię Eustachiusza, Bogumiła Goraina, wydany w Mońsku. 1484-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Waleryi Grubelny wydana z magistratu m. Ło- dzi. 1489-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Waleryi Smigiel wydana w magistracie m. Ło- dzi. 1488-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Francisz- ka Pietruszewskiego, wydana z Rado- goszcza. 1491-3-2

2-letnie dziecko (dziewczynkę) oddam na własność. Wiadomość ul. Mikołajew- ska № 65 u stróża. 1486-3-3



Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specjalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materiałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specjalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosji.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-14

W Szkole Prywatnej

przy ulicy Ewangelickiej № 18,

lekcje rozpoczną się dnia 20 sierpnia. Zapisy uczniów przyjmują się codziennie od godz. 8 r. do 4 pop.

993—19-8

Aleksander Zimmer.

Dorośli mają najlepszą okazję nauczyć się buchalteryi, rachunków, korespondencyi i języków w

Wieczornych Klasach Handlowych H. Cyrklera

Łódź, ulica Nawrot № 37.

Lekcje rozpoczną się 1 września. Zapisywać się można codziennie o g. 8-jej wieczorem. 1009—10-4

W 3 klasowej Szkole Handlowej Żeńskiej

zostającej pod zarządem Ministerium Skarbu

Zawadzka Nr. 9.

prośby na imię Inspektora przyjmuje się codziennie od 2 do 6 popołudniu oprócz niedziel i świąt. Egzaminy 29 i 30 sierpnia. Lekcje 1 września. W roku bieżącym otwarta druga klasa specjalna. C. Waszczyńska. 1016—10-3

M. Sprzączkowski

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171--r--79

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakresie kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Szkoła prywatna
z klasą dla początkujących

M. Olczaka

przy ul. Wschodniej № 74 róg Dzielnej.

Lekcje rozpoczną się 20 sierpnia. Zapisy przyjmują się codziennie. Na wielokrotne życzenia rodziców będą otwarte oddziały żeńskie. 985—6—6

Wielki wybór

Ubrania Uczniowskich

poleca **Emil Schmechel**
Piotrkowska № 98 978-10-8

Od 1 października poszukuje się

Mieszkania

z 3 lub 4 pokojów, z kuchnią i wszelkimi wygodami od frontu lub w podwórzu na I lub II piętrze, przy linii tramwajowej. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „W. G.“ 1006—5—5

HELENÓW.

W niedzielę dnia 11/24 sierpnia r. b.

WIELKA

Zabawa Ogrodowa

połączona z podwójnym koncertem z udziałem fabrycznej orkiestry W. Karola Scheiblera i z wycieczkami Tow. cyklistów „Union“. Po wycieczkach na estradzie orkiestrowej przedstawienie specjalne teatru Apollo (dyrektor Kronen). Wieczorem bajeczne oświetlenie ogrodu, stawu i grotty. Czysty dochód na korzyść kuratorium dla ociemniałych Jej Ces. Mości Cesarzowej Maryi Aleksandrowny. Wstęp dla dorosłych i studentów wyższych zakładów naukowych 50 k. dla uczniów i dzieci 20 kop. Numerowane miejsca przy wycieczkach po 50 k. Początek koncertu o 3 pop., początek wycieczek o g. 5 pop. W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia. Numerowane miejsca na trybunach—przy torze wycieczkowym. 1019—6—3

Szkoła Handlowa Męzka SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA w Pabianicach.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 13/26 i 14/27 sierpnia o godzinie 9 przed południem. Prośby o przyjęcie należy wysłać pod adresem Dyrektora szkół Handlowych w Pabianicach. 1027—3—2

Rada Opiekuńcza.

OGŁOSZENIE.
ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź d. 10 (23) sierpnia 1902 roku o g. 10-jej rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ros. dróg żelaz. będą sprzedane z głośniejszej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. lipcu r. b. za frachtami: st. Dąbrowa № 8153 węgiel kamienny, kopalnia Antoni Wodziszawski.

Uwaga: W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym, nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 12 (25) sierpnia 1902 roku o godzinie 10 r.

IV kl. pensja żeńska

J. Zbijewskiej

ul. Długa № 10.

Zapis uczenie codziennie. Lekcje rozpoczną się 20 sierpnia 973-3-3

Do sprzedania

Majątek ziemski

12 wiorst od Łodzi, wólk 45, wtem lasu wólk 18, bez serwitutów, inwentarze kompletne, budynki w dobrym stanie. Władomość p. Zgierz w Dobrej. 1007—3-3



Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30-4

W zakładzie naukowym 6 klasowym żeńskim

Teofili Schmidt

Piotrkowska 62,

zapis uczenie na rok szkolny 1902/3 rozpocznie się 19 sierpnia, lekcje 2 września. Do 1 oddziału klasy wstępnej przyjmują się uczennice od lat 6-ciu. 1025—12—2